Nr. 515. Kraków, Środa 7 Listopada 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwaraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	18 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem . .	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płonka, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

O kandydaturę hr. Tarnowskiego.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 5 listopada.

(ajs) W związku z poprzednią korespondencyą, stwierdzić muszę na zasadzie autentycznych informacyj, iż Rada Regencyjna dotychczas **nie przedstawiła jeszcze ponownie kandydatury br. Tarnowskiego na premiera**, uczyni to jednakowoż z całą pewnością w ciągu kilku dni najbliższych.

Na zwłokę tę wpłynęły rokowania, prowadzono w tej samej sprawie z innej strony. Hr. Adam Tarnowski bawi dziś w Warszawie.

Komisya wojskowa T. R. S.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 3 listopada.

(ajs). Ciężkiem i trudnem było zadanie dyrektora Komisyi wojskowej Tymczasowej Rady Stanu p. Ludwika Górskiego, kiedy objął kierownictwo tej komisyi. Był to bowiem moment, w którym stronnictwa lewicowe wycofały swych przedstawicieli z Tymczasowej Rady Stanu, i w którym nastąpiła zmiana personalu biur T. R. S. Z dawnych współpracowników Komisyi wojskowej nie pozostał ani jeden na swem stanowisku, tak, iż pierwszą rzeczą było zorganizowanie biura, powołanie referentów i pomocników biurowych, uporządkowanie archiwum — trzeba było na nowo utworzyć biuro, a dopiero wówczas mogła być mowa o jakiejkolwiek działalności.

I w tym kierunku przedewszystkiem przyczynił się kapitan dr Maryan Kukiel [1]), który powołany na stanowisko zastępcy dyrektora, zorganizował biuro na modłę wojskową, wprowadzając rygor wojskowy i wojskową dokładność pracy wśród nowych współpracowników Komisyi. A w miarę postępowania tej organizacyjnej pracy rozpoczynały żywą akcyę poszczególne wydziały Komisyi, na czele których stanęli nowi referenci, z rodzajem powierzonej im pracy dokładnie obeznani.

W niedługim czasie ukończoną była organizacya biur i referatów Komisyi tak, iż Komisya przystąpić mogła do wytężonej pracy w zakreślonych [illegible] ramach. Sekretaryat główny objął porucznik dr Olgierd Górka [2]) wraz z podporucznikiem Januszem Maleszewskim-Jagrymem, uczestnikiem bohaterskiej szarży pod Rokitną; na referenta wydziału opieki powołano podpor. dra Adolfa Macieszę, który ostatnio dział ten organizuje wespół z radcą Stefanem Dziewulskim, zaś referat przemysłu wojennego powierzono podpor. dr Henrykowi Eilomu, wybitnemu ekonomiście, znawcy spraw przemysłowych i handlowych. Wydziałem propagandy i prasy, biblioteką, archiwum i uniwersytetem żołnierskim kieruje podporucznik Maryan Dąbrowski, znany publicysta: dział studyów nad wojskowością polską spoczywa w ręku znakomitego historyka Wacława Tokarza, profesora wszechnicy Jagiellońskiej, który w tej dziedzinie ogłosił już szereg naukowych publikacyj. Ponadto wchodzi w skład współpracowników Komisyi wojskowej, porucznik Kasper Wojnar, wybitny działacz na niwie oświaty ludowej, autor wielu prac popularnych, b. redaktor „Polaka".

Kontrola nad społecznemi instytucyami opieki, współdziałanie z niemi, pośredniczenie między temi organizacyami a Radą Stanu i władzami okupacyjnemi, oraz wszelkie sprawy związane z świadczeniami państwowemi dla rodzin żołnierzy wojska polskiego, inwalidów i superarbitrowanych: oto zakres działania Wydziału Opieki, którą to akcyę dopiero skoordynować i ujednostajnić należało ze względu na wielką liczbę towarzystw tęsamą pracę prowadzonych.

Referat przemysłu wojennego opracowuje wnioski w tej dziedzinie w związku z formowaniem armii, jej wyekwipowaniem i uzbrojeniem, zaś referat propagandy i prasy, prócz akcyi w kierunku popierania idei tworzenia wojska troszczy się o bibliotekę, ściśle wojskową, dziś już przeszło 2.000 w pięciu językach dzieł liczącą.

Jednakowoż właściwa akcya Komisyi wojskowej, jako czynnika, powołanego w pierwszym rzędzie do budowy armii, ściśle nie da się określić, również jak niemożliwe jest wyszczególnienie akcyi w tym kierunku prowadzonej i prac już wykonanych. Uczynić się to nie da nie tyle ze względu na szerokie pole działania, ile raczej wobec niemożności ustalenia i rozgraniczenia kompetencyi Komisyi tego zawiązku przyszłego ministerstwa wojny. Z natury bowiem rzeczy wynika, że działalność Komisyi obejmować musi zarówno akcyę projektodawczą, jak również prace ściśle realizacyjne. Należą tu w pierwszym rzędzie sprawy, związane z poborem, ustawą wojskową, ustawą sądownictwa, wychowaniem młodzieży, słownictwem wojskowem, szpitalnictwem, lotnictwem i t. p.

To też tylko ogólnie stwierdzić można, że prace Komisyi wojskowej coraz szersze zataczają kręgi, do coraz nowych dziedzin i gałęzi pracy sięgają, usiłując prócz spraw związanych z dniem dzisiejszym, objąć przeprowadzenie prac przygotowawczych na daleką metę, przy uwzględnieniu wszystkich dziedzin.

Pole pracy ogromne — a praca wdzięczna. Oby doprowadziła jak najrychlej do silnej armii — do budowy której jedyną drogą: ustawa o powszechnej powinności służbowej — przymusowa rekrutacya. Wówczas państwo będzie całkowicie niepodległe i wolne.

[1]) Głośny historyk i organizator „Związków Strzeleckich", dowódca jednego z batalionów I Brygady.

[2]) Który obecnie powołany zostaje na zaszczytne stanowisko adjutanta jednego z regentów.

Krytyczne położenie Włoch.

(Telefonem).

Genewa, 7 listopada.

Krytyk wojskowy „Matin'a", omawiając położenie armii włoskiej, oświadcza: Celem wyparcia wojsk nieprzyjacielskich z Włoch, trzeba wysłać do Włoch jak najszybciej 1.500 ciężkich armat.

Rotterdam, 7 listopada.

Londyńska »Morning Post« oświadcza:

Nieprzyjaciel okazał we Włoszech ogromną przewagę artyleryi. **Strata artyleryi włoskiej jest bardzo dotkliwą klęską, a położenie stać się może krytycznem, o ile nie da się powstrzymać pochodu nieprzyjaciela.**

Haga, 7 listopada.

»Daily Telegraph« pisze:

Włochy poniosły dotkliwą klęskę. Wyjazd Lloyda George, Painlevego, Robertsona i Smutsa **świadczy o powadze sytuacyi.** Udzielimy Włochom pomocy o tyle, że dopomożemy im do powstrzymania nieprzyjaciela, aczkolwiek opóźni to operacye na froncie innym. Włosi wytężyć muszą wszystkie siły, by następnie stanąć mogli na własnych nogach.

Defenzywa włoska.

Budapeszt, 7 listopada.

„Pesti Hirlap" donosi z Genewy:

Jest prawie wyłączonem, ażeby armia włoska mogła w najbliższych tygodniach podjąć kontrofenzywę. Włosi muszą tak długo poprzestać na defenzywie, aż zreorganizują i uzupełnią swoją artyleryę. To może nastąpić w najlepszym razie dopiero w grudniu.

Klęska konnicy włoskiej.

Wiedeń, 7 listopada.

„Neues Wiener Journal" donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 5 b. m.:

Smutną rolę odgrywała konnica włoska, która **zawsze jechała na śmierć**, ilekroć miała spełnić jakieś zadanie. Wedle rozkazu, dywizye **konnicy włoskiej pierwsza i druga**, wzmocnione oddziałami karabinów maszynowych, wysunęły się poza obręb fortów fryulskich, ażeby wykonać atak na oddziały wojsk sprzymierzonych. Te dwie dywizye jeszcze nie zajęły swoich stanowisk, gdy zostały napadnięte przez nasze bataliony. **W kilku godzinach znikuęła ta konnica po rozpaczliwej obronie.** Zwłaszcza pułki Genova i Nowara, wybornie i wspaniale uzbrojone, walczyły mężnie i **padły prawie do ostatniego człowieka.** Kto się opierał i nie uciekał, ten został przez naszych poprostu zgładzony (niedergemacht).

Bunty w armii włoskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 listopada.

»N. Fr. Presse« donosi z Zurychu:

Stojąca załogą w Padwie **brygada Bari odmówiła posłuszeństwa**, wskutek czego trzecia armia włoska znalazła się nagle w groźnem niebezpieczeństwie. Brygadę rozwiązano.

Bunty w armii włoskiej mnożą się.

Narady w Rzymie.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 listopada.

»N. Fr. Presse« donosi z Zurychu:

W rzymskiej konsulcie odbyła się konferencya, w której wzięli udział: Orlando, Sonnino, Venizelos, ambasadorowie Francyi, Anglii, Rosyi i Stanów Zjednoczonych, oraz poseł serbski. Obrady te dotyczyły nowej sytuacyi politycznej.

Z frontu rumuńskiego.

Rotterdam, 7 listopada.

„Times" donoszą z Gałaczu:

Rosyanie na froncie rumuńskim nie walczą wprawdzie z entuzyazmem, ale **postanowili wytrwać tam przez zimę.**

Gałacz, na który padło dotąd około 3000 pocisków armatnich, **ucierpiał silnie.** Warsztaty okrętowe i dworzec kolejowy są zniszczone.

Rosya w defenzywie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 7 listopada.

Reuter. „Times" donoszą z Odesy:

W dobrze poinformowanych kołach mniemają, **że rosyjsko-rumuńskie wojska będą się mogły utrzymać przez całą zimę na swoich pozycyach.** Dwór i rząd rumuński pozostanie dalej w Jassach.

Tereszczenko o pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 7 listopada.

Na posiedzeniu parlamentu rosyjskiego w dniu 6 b. m. przemawiał także minister spraw zagranicznych, Tereszczenko, który oświadczył:

Muszę tu odeprzeć kilka zarzutów. Zarzucano rosyjskiej polityce zagranicznej, że nie jest dość czynną i nie postępuje równo. Ale ja już na tem miejscu oświadczyłem, że **nasza polityka zagraniczna zależna jest w zupełności od naszych stosunków wewnętrznych. Te z powodu długiej anarchii bardzo się zaostrzyły** i doprowadzały często do przykrych zmian kursu politycznego. Oświadczam, że ministerstwo spraw zagranicznych walczyło energicznie przeciw temu złu i starało się utrzymać zajęte w maju stanowisko. Nie ustąpiło też ono z tego stanowiska, jak to uczyniły inne partye. Broniliśmy tego stanowiska i oświadczam otwarcie, że **przed 16 i 18 maja i przed naszą klęską byliśmy bliżej pokoju**, ale potem przyszły przykre wydarzenia, a później jesień, która przyniosła z sobą również szereg przykrych momentów.

Byłoby mylnem sądzić, że wojujące kraje, a mówię tu o krajach koalicyi, nie chcą pokoju. Każdy go pragnie, lecz musimy nasze zapatrywania na tę kwestyę jakoś z sobą pogodzić. **Musimy jednak ze wszystkich stron dążyć do pokoju bez aneksyi i każda strona wojująca, o ile do tego celu zdąża, będzie musiała to oświadczyć.** Niezbędne są dwa wstępne warunki: 1) trzeba kontynuować wewnętrzną odbudowę wojska, musimy czuć, że to wojsko nie stanie się przedmiotem nienawiści; 2) ci, którzy będą brać udział w konferencyi, czy to minister spraw zagranicznych, czy przedstawiciel demokracyi, muszą czuć, że cały kraj stoi zgodnie poza nimi. Wszystkie rozumne polityczne żywioły muszą stworzyć to sumienie narodowe, które walczy i cierpi, ale nie pada na kolana i nie oświadcza, że przyjmuje by lejaki pokój. (Długie oklaski).

My, przedstawiciele rządu, nie chcemy, żeby się ziściły słowa, które Niemcy teraz powtarzają w swoich dziennikach, mianowicie, że rewolucya była przyczyną naszych klęsk. Pomyślmy o Francyi, gdzie przed bitwą pod Marną wszystkie klasy zjednoczyły się ku obronie ojczyzny, o Anglii, która wystawiła 5 milionów ochotników, pomyślmy o innych uciśnionych narodach, a w końcu o Włoszech, gdzie najbardziej nieprzejednani oficyalni socyaliści wobec śmiertelnego niebezpieczeństwa zaprzestali sporów, aby ratować ojczyznę. Musimy wszyscy mieć na oku te interesy kraju i interesy pokoju. Jeżeli to osiągniemy, nasze usiłowania nie pozostaną bezowocnemi. Od pracy tych, którzy tam idą, zależy praca tych, którzy tu zostają.

Potem obradowano nad nagłą interpelacyą co do tego, dlaczego rząd tymczasowy nie zakomunikował sprzymierzonym państwom obwołania Rosyi republiką.

Po oświadczeniach ministra spraw zagranicznych większość przyjęła przejście do porządku dziennego.

Rada robotniczo-żołnierska a prawa narodów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 7 listopada.

„N. Rott. Courant" donosi: „Manchester Guardian" donosi z Petersburga:

Organ R. R. Ż. „Izwiestja" **sprzeciwia się temu, żeby wśród wszelkich okoliczności żądać przyznania narodom Austro-Węgier prawa stanowienia o sobie samych, gdyż wtedy musiałoby się żądać tego samego dla Indyj i Egiptu.**

Konferencye hr. Czernina w Berlinie.

(Telefonem).

Berlin, 7 listopada.

Hr. Czernin odbył w poniedziałek po południu dłuższą konferencyę z kanclerzem hr. Hertlingiem i sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Kuehlmannem. Wczoraj odbyły się dalsze konferencye w ministerstwie spraw zagranicznych w obecności Hindenburga i Ludendorfa, oraz ambasadora niemieckiego w Wiedniu hr. Wedela.

Hr. Czernin miał opuścić Berlin wczoraj, wyjazd ten odroczony jednak został do środy wieczora. Dzisiaj rano hr. Czernin będzie na posłuchaniu u cesarza Wilhelma.

Z ruchu kulturalno-umysłowego w Łodzi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Łódź, 1 listopada.

Ktokolwiekby zastanawiał się nad ruchem kulturalno-umysłowym tego największego po Warszawie miasta w Polsce, musiałby dojść do przekonania, że wszystko, co się tu dzieje pod tym względem, jest wynikiem przeważnie tylko przypadkowości, mówiąc oczywiście o całokształcie tego ruchu, a nie o programowości nielicznych tego rodzaju tutejszych instytucyj.

Jest tu przedewszystkiem zasadniczy brak ośrodka, któryby koncentrował całą inicyatywę i kierował ruchem kulturalno-umysłowym. Jeśli zaś nawet są pewne imitacye i miniatury takich ośrodków, to znów brak im zasadniczego warunku, jaki ten typ instytucyi mieć powinien: brak apolityczności, bezpartyjności — przeciwnie zaś są one areną harców partyj, koteryj, czy nawet klik, obniżających wartość i powagę idei, której służą.

Jeszcze stosunkowo najdalej od tego wszystkiego stoi „Łódzka orkiestra symfoniczna", która rozkoncertowała się na dobre, pod batutą dyr. Szulca, przyozdabiając swoje występy takimi solistami, jak Korolewicz-Waydowa, witana tu owacyjnie, jak Melcer i Kamińska-Łaczyńska, znani dobrze Łodzi ze strony pedagogicznej, jak wreszcie Wolfsthal, którego występ zapowiedziany na 5 listopada. Ponadto orkiestra urządza koncerty popularne dla młodzieży, a ostatnio weszła także w porozumienie z Towarzystwem muzycznem im. Szopena i będą wystawiać wspólnemi chórami mieszanemi wielkie oratorya. Jeśli do tego się doda dwa koncerty Jadłowkera, jeden jubileuszowy kompozytora łódzkiego Bermanna i zapowiedziany przyjazd Szwarcensteina, który w pierwszych dniach grudnia koncertować będzie w Łodzi na cele Opieki legionowej — to ruch muzyczny rozwija się dość bujnie, dzięki licznej frekwencyi publiczności ze sfer plutokracyi, uważającej, że należy do dobrego tonu chodzić na koncerty gwiazd pozamiejscowych.

Zgoła odmiennie, a nawet wręcz przeciwnie ma się rzecz z inną gałęzią sztuki, ze sztuką plastyczną, której oglądanie w godzinach dowolnych, bo przez cały dzień, nie daje pola do takiego popisywania się butonami i toaletą, jak podczas koncertu. Z tych względów otwarta już od dłuższego czasu wystawa rzeźb Donata nie cieszy się taką frekwencyą, na jaką ze względu na swą wartość artystyczną zasługuje.

W królestwie Melpomeny ma Łódź prawdziwą obfitość. Scen i scenek, stale funkcyonujących, jest tu aż pięć i to różnojęzycznych. Największa wieża Babel panuje w „Colosseum", teatrzyku rozmaitości w guście warszawskiego „Renesansu". Zaczyna się od produkcyi w żargonie i żargonem się kończy, a środek programu wypełniają produkcye subretek wiedeńskich, berlińskich, budapeszteńskich i na okrasę jeden punkt polski, także z za drogi: z Saskiej Kępy, czy z Krowodrzy. Wszystko to „in gratiam" licznej publiczności żydowsko-niemieckiej.

Nieco lepszym jest teatrzyk „Scala", mający nawet swego artystycznego kierownika z warszawskiego „Mirażu" (Brochocki) i dobry, również z warszawskich scenek balet. Tam już przynajmniej tej mieszaniny językowej niema, chać humor bardzo pośledniego gatunku. Ma też Łódź swój teatr żydowski, który wciąż daje różne okropności dramatyczno-operetkowe i teatr niemiecki, nie pozbawiony nawet wartości artystycznej, o którą dba, wystawiając obok najnowszych operetek, także takie tragedye i dramaty, jak „Faust", „Hanusia" i t. p.

Nasza rodzima placówka sceniczna: „Teatr Polski", pod dyrekcyą Stanisławskiego i Fraczkowskiego spełnia swoje zadanie kulturalno-artystyczne ku powszechnemu i zupełnemu zadowoleniu. Idą arcydzieła jedno po drugiem: „Kordyan", „Dziady", a obecnie w próbach jest „Noc listopadowa". Przeplatają je rzeczy lżejsze z repertoaru francuskiego i niemieckiego, nieznane dotychczas w Łodzi. Personal artystyczny skompletowała sobie nowa dyrekcya możliwie najlepiej i najstaranniej, dobierając ze scen warszawskich i krakowskich co się dało, czego wojna lub sceny stołeczne nie pochłonęły. Przytem dyrekcya, jakkolwiek złożona — jak wiadomo — z pierwszorzędnych artystów dramatycznych, sama przeważnie usuwa swe ambicye osobiste w zacisze gabinetu dyrekcyjnego, lub najwyżej w szeregi dwuplanowych ról, wbrew ulubionemu dotychczas zwyczajowi eksploatujących scenę wyłącznie dla siebie i swoich żon dyrektorów, dając możność wybicia się młodszym siłom w głównych rolach. I dlatego np. Kordyana i Konrada nie gra tu Stanisławski, zaliczający te role do swoich popisowych, ale Biegański i Nowakowski Wacław, którzy obok Arkawinówny, Klońskiej i Falęckiej stanowią prawdziwą ozdobę polskiej sceny łódzkiej, o której znów ozdobę zewnętrzną dba usilnie znany artysta-malarz Pronaszko.

Ruchu wyłącznie umysłowego tu prawie niema, albo też kryje się po stowarzyszeniach, lub kursach wieczornych i to w minimalnej dozie. Rozkwita trochę popularyzacya wiedzy, ale to nie bujny kwiat, a raczej wegetacya. Odczyty i wykłady publiczne tu nieznane. Czasem tylko zagląda do Łodzi jakiś prelegent wędrowny ze swoim „Tajemniczym romansem, czyli miłością z poza grobu" i tyle świecy i wosku. — A szkoda. Bo to i blisko Warszawy, skąd o prelegenta łatwiej i tu by się trochę chyba nieprzeciętnych głów filisterskich znalazło, którzyby mogły się żywiej zainteresować poważniejszemi sprawami. Tylko brak inicyatywy.

Wł. W.

Przejęcie szkolnictwa przez władze polskie w Kielcach.

Dnia 31 ubiegłego miesiąca odbył się w Kielcach akt oddania szkolnictwa w ręce władz polskich. Z obszernego opisu tej uroczystości, podanego przez »Gazetę Kielecką«, przytaczamy tutaj następujące szczegóły:

Po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Krzyża, na którem okolicznościowe kazanie wygłosił ksiądz kanonik Bożek, o godzinie 11 przed południem zebrali się w portretowej sali pałacu biskupiego przedstawiciele władz okupacyjnych z komendantem powiatu pułkownikiem Kostelleczkym i starostą p. Konckim na czele, pp. Nowicki i Koczanowicz, prezes i wiceprezes królewsko-polskiego sądu okręgowego, Rada miejska z prezydentem p. Bukowińskim, przedstawiciele gminy izraelickiej, przełożeni [illegible] łożone wszystkich średnich szkół, przedstawiciele nauczycielstwa, Macierzy szkolnej i wszystkich istniejących w Kielcach instytucyj i towarzystw społecznych i kulturalnych, w liczbie przeszło 100 osób.

Uroczystość rozpoczął przemową pułkownik Kostelleczky, dziękując dotychczasowemu inspektorowi szkół za jego owocną działalność, poczem starosta Koncki w pięknej przemowie scharakteryzował doniosłość aktu oddania szkół w ręce władz polskich. »W trudnych i ciężkich czasach — zakończył mowca — nadszedł ten dzień wiekopomny. Nie stać nas dziś na budowę wspaniałych gmachów szkolnych, młodzież nieraz w głodzie i chłodzie pobierać musi naukę, ale stać [illegible] by przy wspólnym wysiłku całego narodu polska go szkoła, w której Polacy uczą tego, czego dziecię polskie uczyć się powinno, gdy w zakresie nauczania, planów szkolnych, podręczników, doboru nauczycieli, żadnych już niema ograniczeń, wydawała serca nieskalane, charaktery silne i mężem nieskażoną narodową polską myśl i duszę [illegible] życzę naszej polskiej szkole tradycyę [illegible] wami najstarszej »Almae Matris Jagellonicae«: »Quod felix faustum fortunatumque sit«.

Po krótkiej przemowie p. Kamińskiego, inspektora szkół z ramienia władz okupacyjnych, zabrał głos przedstawiciel polskiej państwowej władzy szkolnej, inspektor p. Kostuch, który pomiędzy innemi mówił:

»Jestem niezmiernie szczęśliwy, że mogę przemawiać, jako przedstawiciel polskiej władzy szkolnej. Na chwilę tę pokolenia z niewymowną tęsknotą oczekiwały. Aby ona nadeszła, **musiały legnąć tysiące naszych dziadów, ojców i synów na różnych polach bitew, od pobojowisk w ziemi włoskiej do przepaścistych bagien Polesia i Stochodu** lub zginęły w więziennych **katuszach i** mroźnych polach Syberyi. Krew ich **nie poszła** na marne. Z niej oto powstaje dziś **żywa Polska.**

»Oświata i szkolnictwo **w polskiem** już **ręku.** Skończyła się duchowa udręka **narodu. Duszy naszej** już nikt zatruwać nie **będzie. Zdrowe tylko** ziarno miłości ojczyzny i Boga **zasiewać będzie** szkoła w duszę młodych polskich pokoleń. Nie pogardę dla narodowych ideałów, nie plugawienie najświętszych naszych uczuć, lecz miłość przeszłości, miłość ziemi i rzeczy ojczystych, cześć dla bohaterów, kult dla twórczości ducha polskiego!

»I wychodzić z niej będą nie słabi i lękliwi, lecz wolni obywatele, którzy mocno stąpać będą. Wyjdą z przeświadczeniem, że Polska, to »wielka rzecz«, że naród polski śmiało stanąć może obok innych narodów, nie powstydzi się niczego, bo **duch narodu** wielkim był, a w dniach niewoli nie upadł.

»Mam tę niezachwianą wiarę, że świetlaną ludowi naszemu zgotujemy przyszłość i dlatego przyjąłem obecne moje stanowisko. Wierzę, że się obudzi w Polsce wielka moc, że źródłem tej mocy będzie ów symbol królewskiego majestatu, [illegible] jąca na warszawskim królewskim Zamku — Rada Regencyjna«.

Jako ostatni przemówił prezes komisyi szkolnej powiatu kieleckiego, ksiądz kanonik Bożek, wyrażając radość społeczeństwa z powodu przejścia szkolnictwa w ręce polskie, wezwał do wielkiego na tem polu wysiłku i zakończył okrzykiem: »Niech żyje wolna i niepodległa Polska!«

Ze zjazdu techników polskich w Moskwie.

W październiku odbył się w Moskwie zjazd techników polskich. Przebieg obrad świadczy chlubnie o zapobiegliwości i zrozumieniu potrzeb społeczeństwa w wolnej niepodległej Polsce przez techników polskich, żyjących na obczyźnie. O treści obrad znajdujemy w „Dzienniku Kijowskim" następujące szczegóły:

Obrady Zjazdu techników polskich w Moskwie odznaczały się nadzwyczaj bogatym materyałem w referatach, dla których, pomimo przedłużenia Zjazdu o jeden dzień, zabrakło miejsca na obradach plenarnych tak, że cały szereg nader interesujących referatów wygłoszono na zebraniach sekcyjnych. Wiele przyniosła także obszerna dyskusya zarówno na plenum, jak i w sekcyach. Sprawozdanie z obrad zjazdowych należy uzupełnić przynajmniej krótkiemi streszczeniami najważniejszych z wygłoszonych referatów.

I tak p. Kleś wygłosił referat o stanowisku i przygotowaniu technika w nowoczesnym ustroju państwowym, w którym domagał się, aby w przyszłej Polsce technik otrzymał to miejsce, jakie należy mu się z uwagi na ważność techniki w życiu nowoczesnem i uzyskał tem samem równouprawnienie z innemi zawodowcami, dotąd uprzywilejowanymi. P. Żniński referował na temat: „Rozwój rzemiosł jako czynnik ekonomiczny i kulturalny w przyszłej Polsce niepodległej." Prelegent uzasadniał potrzebę rozwoju rzemiosła, które stanowi jedną z podstaw dobrobytu narodowego.

Nastąpił z kolei referat p. Czesława Klamera „W sprawie polskiego piśmiennictwa technicznego". Wskazując na ogromną lukę w tym dziale, prelegent przedstawił, co dotychczas na tem polu zdziałano w Warszawie, Krakowie i Lwowie, oraz przedstawił zadania komisyi wydawniczej, powstałej za inicyatywą polskiej sekcyi techników w Moskwie.

W dyskusyi nad tym referatem **zwrócono uwagę na potrzebę założenia polskiego pisma technicznego na emigracyi. Obecny przytem p. Ewert oświadczył, że bierze na siebie wydawnictwo takiego pisma,** co zebrani przyjęli owacyjnymi oklaskami.

P. Lutosławski omawiał zasadniczo rolę Polski jako pośrednika między **zachodem a wscho-**

dem, pośredniczącego w handlu między Europą zachodnią a Rosyą.

P. Fiedorowicz wygłosił interesujący referat „O niewyzyskanych bogactwach przyrodzonych w Polsce". Prelegent wskazywał, jak ogromne skarby mineralne posiada Polska, jak i w jakim kierunku należy je wyzyskać i wskazywał na konieczność uformowania na terenie emigracyi własnych wielkich instytucyj bankowych, któreby dążyły do skupienia i zorganizowania jak największych polskich kapitałów. P. Iwanowski, który mówił na temat: „Zależność Polski od obcych źródeł dochodu i rynków zbytu", zaproponował wreszcie zorganizowanie zakupu potrzebnych surowców już teraz i odstawienia ich do kraju natychmiast po wojnie.

Oba następne referaty poświęcone były sprawie komunikacyi w przyszłej Polsce. Mianowicie p. Gryżewski mówił o dezyderatach w sprawie kolei żelaznych w Polsce, wypowiadając zdanie, że aby dojść do poziomu choćby Austryi, należy w dotychczasowej Kongresówce budować conajmniej 500 wiorst kolei rocznie. Następny i ostatni referat obrad plenarnych p. Kaliński omawiał na podstawie szczegółowo opracowanej mapy, jak należy poprawić istniejące linie komunikacyjne i jak poprowadzić nowe, aby uzyskać sieć kolejową, szosową i wodną, uwzględniającą potrzeby naszego handlu i przemysłu i potrzeby strategiczne.

W dyskusyi nad referatami zabierała głos znaczna ilość mowców, poruszając temat wytwórczości krajowej dotychczasowej i, wskazując braki i zaznaczając kierunki, w których przemysł i handel polski zwrócić się musi, aby mógł stanąć silnie i pewnie wobec nowych warunków. Przemawiali pp.: Berghausen, Ostrowski, Suchowiak, Czapliński, Wolski, Lutosławski i w. in.

Nader interesujące były również obrady w sekcyach. W sekcyi ogólnej bardzo interesujący referat wygłosił p. Wolski na temat: »Kędy droga do pomyślności w niepodległej i zjednoczonej Polsce«. W sekcyi ekonomicznej referował p. Pawłowski: »O zasobach węgla kamiennego na ziemiach polskich«, wskazując na podstawie dat statystycznych, jakie bogactwa węglowe leżą w naszej ziemi. P. Czaplicki omawiał znaczenie Wisły dla Polski ze stanowiska ekonomicznego, oraz stosunki handlowe polsko-szwedzkie. P. Foerster zaś wygłosił referat o surowcach dla przemysłu przędzalnego Polski.

W sekcyi szkolnej referował p. Bryła sprawę polskiego szkolnictwa technicznego na kresach, wskazując na konieczność możliwie energicznej akcyi w tym kierunku. Pp. Wodziński i Adamiecki wygłosili referaty o potrzebie reformy szkolnictwa technicznego, p. Zaleski o potrzebach polskiego szkolnictwa wogóle, p. Skibiński o potrzebie szkoły przędzalnej w Łodzi, p. Porębski o średniem szkolnictwie technicznem.

Sekcya elektro-techniczna obradowała nad referatem p. Okoniewskiego o nowszych kierunkach w elektrotechnice. Sekcya mechaniczna obradowała nad referatami p. Piotrowskiego: »Obliczanie przewidywanej wydajności fabryk maszyn przy ich projektowaniu«, oraz p. Geislera: »Czy największa szybkość skrawania jest odpowiednia?« W sekcyi chemicznej omawiał p. Lutosławski współczesny stan przemysłu azotowego na zachodzie, p. Jabłoński zastosowanie celulozy ze słomy w papiernictwie. — Osobne posiedzenie odbyto w sprawie zorganizowania Koła chemików.

W sekcyi architektonicznej mówił p. A. Niełyksa o materyałach izolacyjnych i budowlanych z prasowanej słomy, a następnie o izolacyi, zaś p. Nowakowski o uszkodzeniach przez wojnę zabytków architektonicznych.

W rocznicę 5 Listopada.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 6 listopada.

(ajs.) Stronnictwo Centrum Narodowego zwołało w dniu wczorajszym w rocznicę aktu 5 listopada, zebranie publiczne dla omówienia aktualnych spraw z polityki bieżącej. W zebraniu, któremu przewodniczyli pp. dziekan Parczewski, hr. Ronikier i J. Skutnicki, wzięło udział przeszło 600 osób z najpoważniejszych sfer miasta.

Obrady zagaił p. Parczewski, poczem p. mec. Suligowski wygłosił referat o prawnem znaczeniu Rady Regencyjnej. Rzeczowe wywody referenta oklaskiwali zebrani i powtórzyli z zapałem wzniesiony przez niego okrzyk na cześć Rady Regencyjnej.

Z kolei mówił hr. Ronikier na temat: „Retrospektywny rzut oka w przeszłość". — Ująwszy w całość wypadki polityczne minionego roku od historycznego aktu 5 listopada począwszy, stwierdził, iż przyczyny powolnego postępowania prac, związanych z odbudową państwa polskiego, leżą zarówno po stronie państw centralnych, jak i do pewnego stopnia wewnątrz społeczeństwa. Jakkolwiek w narodzie niemieckim przeważają przeciwnicy nasi, co wpływ znaczny wywierało na stosunek obu rządów do sprawy polskiej, to jednak nie wolno przemilczeć winy własnego społeczeństwa. „Rękami hakaty państwa polskiego budować nie można — mówił hr. Ronikier — to zrozumieć bezwzględnie należy. Jednakowoż, na ogół biorąc, politykę polską cechowały negacya, sentymentalizm i odziedziczona konspiracya".

Hr. Ronikier stwierdza u społeczeństwa polskiego małe poczucie lojalności względem własnego społeczeństwa i niewiarę we własne siły, przesadne obawy o germanizacyę kraju. — Żądaniem dowodów lojalności wobec własnego państwa i jego władz, oraz wezwaniem do energicznej współpracy w odbudowie państwa — zakończył hr. Ronikier swoje przemówienie. Ostatni referował dr Młynarski na temat zagadnień aktywizmu polskiego. Wykazał on, iż miarą aktywizmu jest stosunek do sprawy armii polskiej i wysunął żądanie powołania aktywistycznego składu gabinetu ministrów. Od władz polskich żądać należy w pierwszym rzędzie rozwiązanie problemu armii polskiej przez pobór powszechny. — Kadrami armii stać się muszą Legiony polskie, które w tym celu do Królestwa muszą powrócić. Referent omawia usiłowanie endecyi utworzenia, fikcyi rządu polskiego, mimo istnienia legalnej najwyższej władzy państwowej, oraz stanowisko, zajęte przez lewicę w stosunku do Rady Regencyjnej. Mowca określa je, jako niesłychane w życiu politycznem społeczeństw kulturalnych. Względem najwyższej władzy, uosobionej w Radzie Regencyjnej, obowiązywać musi bezwzględny posłuch. Poparcia odmawiać można co najwyżej gabinetowi ministrów.

Skoro się oklaski, jakiemi darzył zebranie referenta, uciszyły, odczytał p. Parczewski następującą rezolucyę, którą przyjęto jednogłośnie przez aklamacyę. Rezolucya brzmi:

„Zebranie Centrum Narodowego, w rocznicę aktu 5 listopada, wita w Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej powołanie najwyższej polskiej władzy państwowej, do dalszego i skuteczniejszego realizowania aktu listopadowego.

„Składając hołd i zapewnienie karne o posłuchu, zebrani pozwalają sobie wyrazić głębokie przeświadczenie, że tylko jednolity, aktywistyczny rząd, łącznie z aktywistyczną Radą Stanu mogą ułatwić Radzie Regencyjnej spełnienie jej historycznego zadania, a zwłaszcza dać jej szybkie oparcie w silnej, regularnej armii".

Rocznica 5 listopada w Częstochowie. W poniedziałek, dnia 5 b. m., jako w pierwszą rocznicę proklamacyi aktu 5 listopada, odbyło się w Częstochowie, w klasztorze Jasnogórskim, uroczyste nabożeństwo błagalne o pomyślność pracy państwowej, podejmowanej pod kierownictwem Najdostojniejszej Rady Regencyjnej.

Kronika.

Kraków, 7 listopada.

Kraków wobec Rady Regencyjnej. Z powodu jutrzejszych uroczystości w Krakowie dla uczczenia Rady Regencyjnej, biura Kasy oszczędności miasta Krakowa, oraz Zakładu zastawniczego będą jutro zamknięte.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego wspólne posiedzenie sekcyi skarbowej i prawniczej Rady miasta, na którem powzięto uchwały w kilkunastu sprawach osobistych funkcyonaryuszów gminy, względnie wdów i sierót po nich, dalej w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników magistratu, oraz utworzenia w etacie służby Muzeum Narodowego nowej posady dozorcy muzealnego.

Po wspólnem posiedzeniu odbyło się pod przewodnictwem r. m. Hałatkiewicza posiedzenie sekcyi prawniczej w sprawie pobierania opłat przez gminę za przechowywanie w depozycie miejskim rzeczy znalezionych.

Krajowa Rada gospodarcza odbędzie posiedzenie w najbliższą sobotę w namiestnictwie w Krakowie.

Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie, organizacya obrotu zbożem, zaopatrzenie ludności w kartofle, sprawa węglowa, wreszcie wnioski.

Najwięcej zainteresowania wywołuje sprawa rekwizycyi zboża od producentów. Jak wiadomo, zasadniczą przyczyną braków mąki i chleba w miastach galicyjskich jest opór galicyjskich producentów zboża przeciwko dostawie tego zboża po cenach maksymalnych, a nadto bardzo mała, niewystarczająca produkcya zboża w Galicyi. Obecnie toczy się w tej dziedzinie zaciekła walka między konsumentem miejskim a producentem zboża w Galicyi.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj, we środę, dr Szyjkowski: »Człowiek czuły« w literaturze XVIII. wieku. Początek o godzinie 3 wieczorem.

Jarzyny z Królestwa Polskiego dla Krakowa. Jak się dowiadujemy, dzięki energicznym przedstawieniom prezydyum miasta, oraz dyr. Raczyńskiego, stowarzyszenie »Geos« zezwoliło ostatecznie na wywóz 80 wagonów różnych jarzyn z Królestwa Polskiego dla Krakowa. Z ilości tej 30 wagonów przeznaczonych będzie dla kuchni miejskich, a reszta (50 wagonów) dla rozsprzedaży między publiczność. Jarzyny te będą dowiezione do Krakowa furmankami.

Stowarzyszenie »Geos« dotąd stanowczo sprzeciwiało się wywozowi jarzyn z Królestwa Polskiego do Galicyi, gdyż wszelkie transporty szły na zachód.

Sprzedaż ziemniaków miejskich. W dniach najbliższych wprowadzoną będzie w życie rejonowa sprzedaż ziemniaków. Sprzedaż ta odbywać się będzie w 15 miejscach w Wielkim Krakowie i to w wielkich, oraz drobnych ilościach. Dotąd sprzedano miejskich ziemniaków 600 wagonów oprócz zapasów, dowiezionych do miasta furmankami. Rejonowanie powinno było być wprowadzone w życie jeszcze przed 2-ma tygodniami, nie byłoby bowiem przyszło do kilometrowych „ogonów" w kasach, biurach i na placach.

Pod znakiem »ogonków« żyje w dalszym ciągu Kraków, którego mieszkańcy zaczynają już zapoznawać się z głodem. Istotnie bowiem tak głodowych czasów, jak obecnie, jeszcze Kraków nie przeżywał. Przed piekarniami rozwinęły się »ogonki«, takie same tłumy widać przed kasami, przyjmującemi zamówienia na ziemniaki, również w biurach, gdzie ludność otrzymuje bony ziemniaczane, tłok i ścisk nie ustaje. Olbrzymie rzędy par czekają nawet po kilka dni w »ogonkach«, zanim się do kasy dostaną. Manipulacya przy zapłacie pieniędzy jest ogromnie powolną i to w wysokim stopniu przyczynia się do powstawania zatorów ludzkich. Również w biurach do wydawania bonów ziemniaczanych ludzie skazani są na wyczekiwanie po kilka dni.

Wogóle na każdym kroku widać obecnie w Krakowie olbrzymie »ogony«. Jest to prawdziwa klęska dla ludności wobec coraz większego zimna i braku opału. Długie bowiem wyczekiwanie na ulicy wśród dotkliwego jesiennego chłodu oddziałuje bardzo szkodliwie na zdrowotność mieszkańców. Wobec tego nastąpić winna decentralizacya zarówno w biurach aprowizacyjnych, jak i samej sprzedaży, inaczej klęska »ogonków« nie ustanie. Należy powiększyć choćby chwilowo liczbę biur, oraz personal urzędniczy i uprościć manipulacyę w tych biurach, aby załatwianie stron odbywało się szybciej, aniżeli obecnie.

Oprócz klęski »ogonków«, braku nafty, węgla węgla i chleba, najgroźniejszą katastrofą obecnie od trzech blisko tygodni w Krakowie jest brak mąki do gotowania. Czem właściwie ludność krakowska ma się odżywiać? Pozostają jej tylko ziemniaki i kapusta i to bez tłuszczów, bez omasty. Brak mąki do gotowania w gospodarstwach domowych, zwłaszcza, gdzie są drobne dzieci, stanowi niebywałą u nas jeszcze głodową katastrofę.

Zapiski policyjne. Przed kilku dniami doniosły pisma o aresztowaniu 14-letniego Władysława Miki pod zarzutem włamania i kradzieży przy ul. Rabina Meiselsa. Chłopiec ten został natychmiast uwolniony, albowiem okazało się, że jest zupełnie niewinny i nigdy jeszcze karany nie był.

Z Królestwa Polskiego.

400-lecie reformacyi w Polsce. W niedzielę, dnia 4 b. m., w Warszawie w domu zborowym ewangelickim odbył się obchód pamiątkowy dla uczczenia 400-lecia reformacyi w Polsce. Na uroczystość przybyli bardzo licznie przedstawiciele władz państwowych polskich, zarządu i Rady miasta, instytucyj społecznych i naukowych i t. d.

Zebranie otworzył i zgromadzonych powitał prezes kollegium, p. Edward Geisler, jednem przemówieniem, w którem przedstawił w kilku rysach swoisty typ kościoła ewangelicko augsburskiego w Polsce. Następnie sędzia, Jakób Glass, wygłosił referat programowy, w którym przedstawił sprawę reformacyi w Polsce w wieku XVI. i stan dzisiejszy naszych o niej wiadomości. Przeszedłszy pokrótce dzieje reformacyi u nas, niezwykły jej rozwój początkowy, następnie prześladowania, zastanawiał się prelegent nad pytaniem, dlaczego dotychczas nie przeprowadzono źródłowych badań nad dziejami reformacyi w Polsce. Zwołany przed laty kilkunastu w Krakowie zjazd ku czci największego kalwinisty polskiego, Mikołaja Reja, powziął pod tym względem uchwały, niewykonano dotychczas. Gdy o reformacyi w Polsce drukowane są w krajach ościennych dzieła wyczerpujące, traktowane naukowo, lecz zabarwione tendencyjnością, w Polsce samej, obfitującej w nieprzebrane skarby archiwalne, ukazały się prace nie analityczne. Referent uważa za rzecz konieczną założenie Towarzystwa dla badania dziejów reformacyi w Polsce na tle historyi i kultury naszego kraju. Prace jego winny być wydawane w języku polskim, program zawierałby wykonanie uchwał zjazdu Rejowskiego. Towarzystwo powinno wydać Biblię w języku polskim.

Po referacie sędziego Glassa, przyjętym przez zgromadzonych oznakami najwyższego uznania, zabrał głos profesor Korzon, udzielając pewnych wyjaśnień o zjeździe Rejowskim.

Zebranie zamknął prezes Geisler, wyrażając przekonanie, że myśl, rzucona w referacie p. Glassa, znajdzie nie tylko chętnych i światłych wykonawców, lecz również środki materyalne i poparcie ogółu.

Nabożeństwo za poległych w kościele legionowym w Warszawie. W przepełnionym kościele garnizonowym przy ulicy Długiej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za żołnierzy polskich, poległych w walce o niepodległość. Odprawił je kapłan Legionów polskich, ks. Antosz, który wygłosił następnie podniosłą egzortę. Przy katafalku z trumną symboliczną, nakrytą sztandarem narodowym, bronią i kwiatami, czuwała straż wojskowa. W głowach trumny stał krucyfiks z luf karabinowych i kul, wykopanych w sławnej Olszynce Grochowskiej. Po nabożeństwie uczestnicy udali się pod krzyż Rządu Narodowego, n astoki cytadeli. Tu złożono wieniec.

Akademia ku czci ś. p. prof. Smoluchowskiego. Wolna wszechnica polska w Warszawie urządziła uroczystą akademię. Jedną z sal wykładowych, gdzie odbyła się akademia, zdobił portret zmarłego. Posiedzenie zagaił dziekan wydziału przyrodniczego, dr Ludwik Sperl. Dr Wacław Dziewulski mówił o życiu i pracach Smoluchowskiego. Dr Wacław Werner omawiał prace Smoluchowskiego nad ruchem Browna i dyfuzyą, dr Stanisław Glixelli prace Smoluchowskiego z zakresu kinetyki i koagulacyi, a dr Ludwik Wertenstein przedstawił teoryę Smoluchowskiego w granicach stosowalności praw termodynamicznych.

Salę wypełnili po brzegi profesorowie, członkowie towarzystw naukowych warszawskich i słuchaczki, oraz słuchacze wolnej wszechnicy polskiej.

Księga wieczysta ofiar dla dzieci im. Kościuszki w Królestwie Polskiem. Jak donoszą pisma warszawskie, prace przygotowawcze do kwesty Kościuszkowskiej obywatelskiej komisyi ofiarności publicznej, pod przewodnictwem Henryka hr. Potockiego, są w pełnym biegu. Wkrótce pojedyncze karty »Księgi Wieczystej« powędrują po całym kraju. Dotrą one do każdej parafii i dadzą możność całemu narodowi wzięcia ofiarnego udziału w czynie, niezbędnym ratowania dziatwy miast naszych. Z każdą kartą połączona jest podobizna strony tytułowej »Księgi Wieczystej«, rysunku artysty L. Gardowskiego. Na tej karcie wydrukowana jest piękna odezwa Or-Ota, nawiązująca rocznicę śmierci naczelnika do celów kwesty Kościuszkowskiej.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We środę, dnia 7 b. m.: »Pan Damazy« Józefa Bliźińskiego.

We czwartek, dnia 8 b. m.: Uroczyste przedstawienie »Złota czaszka« J. Słowackiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 7 b. m.: »Piękna Helena«.

We czwartek, dnia 8 b. m.: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu wprowadzenia Rady Regencyjnej. »Przekupka warszawska«.

Zmarli:

Filip Wołowski, członek założyciel warszawskiego Towarzystwa śpiewaczego »Lutnia«, pierwszy wiceprezes tego Towarzystwa, ostatnio honorowy wiceprezes »Lutni« umarł w Warszawie.

Szkolnictwo w Królestwie Polskiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 7 listopada.

W okręgach austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego następuje oddanie szkolnictwa polskim władzom.

O ustawę ubezpieczeniową.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 listopada.

Komisya prawnicza po dyskusyi, w której zabierali między innymi głos dr Steinhaus, dr Dniestrjański, dr Adolf Gross, uchwaliła odmówić zatwierdzenia rozporządzeniu cesarskiemu z dnia 22 listopada 1915 r. w sprawie wydania rozporządzeń o traktowaniu ubezpieczeń z tem nadmienieniem, że komisya przystąpi bezzwłocznie do wypracowania ustawy w tej sprawie tak, by ustawa jeszcze przed 1 stycznia 1918 r. była wygotowana.

O pokój.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 listopada.

W odpowiedzi na zapytanie posłów Konecznego i tow., co do zaspokojenia pragnień pokojowych kobiet czeskich z Moraw, oświadczył prezydent ministrów, że memoryał kobiet czeskich z Moraw do posłów do Rady państwa w pełni spotyka uznanie ze strony rządu. Prezydent ministrów wskazuje, że Austro-Węgry w porozumieniu ze swoimi sprzymierzeńcami przez kilkakrotne publiczne enuncyacye objawiły gotowość pokojową i zaznaczyły program pokojowy, na podstawie którego może dojść do skutku honorowy dla naszych nieprzyjaciół pokój.

Samolot rosyjski na Węgrzech.

Budapeszt, 7 listopada.

Nad miejscowością Csik Szereda pojawił się dnia 5 b. m. samolot rosyjski, który rzucił kilka bomb bez wyrządzenia szkody. Samolot został zmuszony do wylądowania, a znajdujący się w nim dwaj oficerowie rosyjscy zostali wzięci do niewoli.

Premier bułgarski o celach Bułgaryi.

(Telefonem).

Berlin, 7 listopada.

Z Sofii donoszą:

Prezydent ministrów Radosławow oświadczył na ostatniem posiedzeniu sobrania:

Celem usunięcia wszelkich wątpliwości oświadczam, że wszystkie obszary, na których popłynęła krew bułgarska, należeć będą do Bułgaryi.

Skład nowego gabinetu włoskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 7 listopada.

»Journal de Geneve« donosi z Rzymu, że nowy gabinet włoski bedzie złożony z 16 ministów i 18 podsekretarzy stanu. Każdemu ministrowi przydano wiceministra. Dziennik wskazuje na różnorodny skład gabinetu, do którego należą katolicy, radykali, republikanie, liberali i konserwatyści. Wśród podsekretarzy stanu znajduje się jeden katolik, jeden radykał i jeden niepolityk, inne podsekretaryaty zostały obsadzone wyłącznie przez liberałów, z których dziewięć dziesiątych jest zwolennikami Giolittiego. Gdyby przypadek zrządził, że Giolitti znalazłby się ponownie u steru, wówczas zastałby on już cały swój sztab w urzędzie i potrzebowałby obsadzić tylko stanowiska dwóch lub trzech podsekretarzy swoimi ludźmi.

Autonomia republiki finlandzkiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 7 listopada.

Pet. ag. tel. Rząd zgodził się na projekty ustaw w sprawie politycznego stosunku Rosyi do Finlandyi i w sprawie zbadania tych projektów przez sejm finlandzki. — Ustawy postanawiają, że Finlandya ma tworzyć z Rosyą jeden obszar, lecz z własnym rządem i zgromadzeniem ustawodawczem. Będzie ona republiką z własnym prezydentem i radą ministrów. Ministrowie, którzy mają się zajmować sprawami wojny i pokoju, będą wspólni dla Rosyi i Finlandyi. Traktaty zagraniczne zawiera za Finlandyę rząd rosyjski.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Z Toczyskich
MARYA Rudnicz GADROŃSKA

wdowa po dyrektorze pow. Kasy oszczędności w Krakowie, b. obywatelka miasta Krakowa

przeżywszy lat 78, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2 listopada 1917 roku w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odbędzie się we czwartek dnia 8 b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy na cmentarzu krakowskim, poczem nastąpi eksportacya wprost do grobu rodzinnego.

Na ten smutny obrzęd stroskani synowie i synowie zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 9 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.